Jak najłatwiej zobaczyć aurę człowieka (6-sty palec?)

Leszek: Jest tutaj ktoś kto widzi ludzkie AURY???

Damian: Kilka razy miałem takie doświadczenia, ale nie praktykuję tego.

Leszek: Pytam, bo ciekawy jestem swojej. 🙂

Damian: Wiem, że będę monotematyczny, ale medytując z praktyką oczu czasem można dostrzec kolor aury, np. dookoła ręki. 🙂

Leszek: Dziękuję za wskazówkę.

Leszek:

Damian: Blisko ręki najłatwiej dostrzec pierwszą warstwę, która jest najgęstsza, czyli ciało eteryczne, na białym tle będzie ono miało barwę morskiego błękitu, kolory pojawiają się trochę dalej i są o wiele rzadsze, dlatego ciężej je dostrzec, praktyka oczu i ćwiczenia mięsni gałek ocznych jak najbardziej wskazana. Potem już to wchodzi w nawyk i ludzka aura pojawia się kiedy chce w jakichkolwiek warunkach, a wraz z nią inne subtelne energie nie związane z człowiekiem…

Mateusz: Nie wiem czy to to samo, czy tylko powidoki, ale w sumie praktyka oczu z lustrem trochę zmieniła mi postrzeganie, a praktyka, którą kiedyś opisywałem z koncentracją na 6-stym palcu dorzuciła właśnie koncentracji,
ale nadal nie wiem co widzę, nie wczuwałem się w temat, bo nadal nie wiem jak różnice wyczaić między zwykłym powidokiem lub innymi iluzoriami,
o ile w ogóle można widzieć coś takiego jak aura.

Damian: Pole energetyczne, czy w ogóle pola drzew czy zwierząt są pulsujące, w nieustannym ruchu, zmieniają się formy i kolory (u tych bardziej rozwiniętych istot), odróżnić jest bardzo łatwo, gdy zaczynasz widzieć „to coś” i odwrócisz wzrok, i to dalej tam będzie, to to jest właśnie powidok… im bardziej podchodzisz do tego sceptycznie tym mniej zobaczysz, lewa półkula powinna w tym momencie iść spać.

Damian: O której praktyce oczu Mateusz mówisz?

Mateusz: No nie, właśnie w momencie jak odwracam wzrok to znikają.

Damian: Ludzką aurę najłatwiej zobaczyć nie patrząc na nią bezpośrednio tylko jakby kątem oka, rozszerzając ogniskową, ponieważ pręciki oka są o wiele bardziej wrażliwsze niż wzrok centralny, który ulega uszkodzeniu przez lata, łatwiej ją zobaczyć, np. na słońcu, bo wtedy się rozszerza u innych ludzi i po treningu fizycznym, kiedy ciało jest dotlenione (mózg, okolice czoła), niż np. w takie dni kiedy pada i pogoda jest ogólnie do dupy, ponieważ żeby postrzegać energię musimy podwyższyć własne wibracje, naładować najpierw swoje pole…

Mateusz: Ba, nawet jak skupię się normalnie na obiekcie to często znika, a jak wrócę do skupienia poprzez/wgłąb/chujwie to się pojawiają… tak myślę, nie wiem, nie wczuwałem się aż tak.
Damian: O tym, że zbliżasz sobie rękę do twarzy lub po prostu robisz zeza tak, że widzisz 6 palec miedzy tymi normalnymi i koncentrujesz się na nim starając się nie stracić ostrości, potem sobie możesz pochodzić z ręką przed twarzą, pozmieniać odległość od twarzy, zamknąć oczy i otworzyć tak, aby nadal było widać etc – tak, aby nie sprawiało problemu (o ile sprawiało na początku).
Czy o to z lustrem chodziło?

Damian: Jeszcze co najbardziej interesujące, wyższe warstwy pola łatwiej dostrzec z zamkniętymi oczami (a zauważyłem, że większość ludzi właśnie w taki sposób postrzega aurę) wtedy główną funkcję postrzegania pełni szósty czakram, bez ingerencji oczu fizycznych, w ten sam sposób postrzegać można potem organy wewnątrz ciała itd. Kiedy np. podczas medytacji przestrzeń robi się bardziej trójwymiarowa przed oczami i ktoś zaczyna widzieć przy zamkniętych oczach kolorowe obłoki, widzi właśnie swoje pole energetyczne.

Mateusz: Spoko Vincent, nie o to mi chodzi i tak mówisz do mnie obcym językiem. Znaczy rozumiem, ale wibracje… ładowanie pola… ble ble ble, mój świat jest znacznie prostszy.
Jak sobie wmówię odpowiednio mocno to i smoka zobaczę nad miastem, miałem pewien pomysł czym może być aura, ale głębiej nad tym nie siedziałem i też nie mam możliwości zrobić testów z prawdziwego zdarzenia czy cokolwiek w tym temacie ma ręce i nogi (u mnie, do niczyjego innego świata się nie wpycham).

Chociaż może przyjdzie szansa na posprawdzanie…

Damian: Żeby tylko o wmawianie sobie chodziło – świat faktycznie byłby o wiele mniej skomplikowanym miejscem.
Zrozumienie tego co można dostrzec, jest bardziej pomocne niż poruszanie się na ślepo, no ale jak kto woli.

Mateusz: Bo ja wiem czy bardziej, no ale tak kwestia zrozumienia – puentą jest to, że nie wiem co jest puentą, ale przestałem się zastanawiać.

Kwestia tego co jest użyteczne. 🙂
A wmawianie sobie jest akurat najbardziej skomplikowaną rzeczą, bo koniec końców jego skomplikowaność dąży do nieskończoności…
Z resztą zobaczymy jak z tym będzie, jak na razie widzę/nie widzę, ale nic z tego nie wynika tak czy siak.

————————-

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3

AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.









ODKRYJ DARY DŻUNGLI

KLIKNIJ